

dr hab. Bogna Burska
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku
Wydział Rzeźby i Intermediów
Katedra Intermediów

Warszawa, 05.06.2018

Recenzja pracy doktorskiej Pani magister Elwiry Sztetner składającej się z cykli prac: „Anatomia świadomości”, „Ćwiczenia z empatii”, „Człowiek miarą wszechrzeczy” i rozprawy doktorskiej pod tytułem „Struktury homologiczne” oraz ocena dorobku artystycznego sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Elwira Sztetner urodziła się w Rykach, uczyła się na Uniwersytecie Ludowym we Wzdowie kształcącym w zakresie rzemiosł i sztuki ludowej. Potem przez rok studiowała Edukację Plastyczną na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, studia na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie ukończyła w 2006 r. Po studiach była asystentką prof. Doroty Grynczel na tym Wydziale, a od r. 2016 jest asystentką dr hab. Tomasza Milanowskiego w Pracowni Rysunku. Bierze aktywny udział w życiu naukowym i artystycznym swojej uczelni, opiekuje się Kolem Naukowym Rysownicy, prowadzi wiele warsztatów i wykładów dla studentów i gości, organizuje wystawy studenckie. Współpracuje z organizacjami i instytucjami poza uczelnią. Prowadzi warsztaty dla osób w trudnych sytuacjach życiowych. Jej zaangażowanie, wykorzystywanie możliwości jakie daje sztuka i swoich umiejętności dydaktycznych do pracy z nieuprzywilejowanymi społecznie dziećmi, młodzieżą i dorosłymi zasługuje na szczególną uwagę i docenienie. Wrażliwość ta wyraźnie współgra z obszarami jej zainteresowań, które można dostrzec w dorobku artystycznym i pracy doktorskiej – prawami słabszych i mniej widocznych, zainteresowaniem kondycją środowiska i kruchą równowagą ekosystemu.

Elwira Sztetner brała udział w wielu wystawach w kraju i kilku za granicą. Wymienię tutaj te, które przyniosły jej wyróżnienia i nagrody: wyróżnienie na Międzynarodowym Biennale Tkaniny Lnianej „Z Krosna do Krosna” w 2010 r., nominacja na Ogólnopolskiej Wystawie Tkaniny Unikatowej w Łodzi w 2013 r., nagroda specjalna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej przyznana podczas 3. Międzynarodowego Triennale Tkaniny Bez Granic 2012-13, 1. Nagroda na Biennale Tkaniny Współczesnej TKAN ART w 2016 r, wyróżnienie na I Biennale Tkaniny w Poznaniu w 2017 r.

Ciekawe są również projekty kuratorskie artystki, wystawy studentów jak „Czasochłonne” i „Rysunek” w Centrum Informacji im. Jana Nowaka Jeziorańskiego czy „Tkanina w miniaturze” i „I Przegląd Tkaniny Unikatowej” realizowane wraz z Urszulą Dulewicz. Widać w nich wypracowany zamysł i żarliwą afirmację medium, zarówno rysunku jak i szeroko rozumianej tkaniny.

W dorobku artystki, w każdej właściwie pracy, zwraca uwagę wewnętrzna powtarzalność form. Czy będzie to struktura tkaniny, cierpliwie wyplatanej z papieru tysiącami powtarzalnych gestów jak w pracy „Papier”, czy niepoliczalna właściwie ilość wyciętych z gazet główek niemowląt składająca się na zmienną w formie instalację „Populacja”, czy porośnięte tkaniną-mchem kamienie z instalacji „Porastanie”, które można prezentować pojedynczo i w dowolnych zestawieniach. Podobnie jest z nieco słabszą formalnie pracą „Stymulanty”, pojedyncze moduły, poduszki wyglądające jak przeskalowane tabletki szczęścia, podobne choć różne w szczegółach, mogą tworzyć dowolne zestawienia. Na szczególną uwagę w dorobku artystki zasługują moim zdaniem dwie wymienione prace – „Populacja” i „Porastanie”. Gazetowe główki niemowląt, które można przesypywać, wysypywać, przegarniać rękoma jak kopce piasku czy muszelek, dają haptyczne i wizualne poczucie podobieństwa w wielości. Multiplikacji nieidentycznych, prawie takich samych i potencjalnie nieskończenie wielu bytów. W „Porastaniu” kamienie przegarnia się trudniej, ale wrażenie jest podobne. Jest niemalże nieskończenie wiele kamienistych plaż, kamieniolomów i kamieni polnych. Bardzo wiele z nich porasta mech, na każdym zapewne znajdują się ślady zagnieżdżania się życia, ślady żywej materii. Życie organiczne pojawiło się kiedyś w wodzie i na skałach. Naukowcy coraz częściej znajdują meteoryty przenoszące wodę i złożone składniki organiczne, potrzebne do powstania życia – mieszaninę węglowodorów i aminokwasów. Istnieje hipoteza, że te kosmiczne skały i przenoszona przez nie materia, mogły się przyczynić do powstania życia na ziemi i w innych częściach Układu Słonecznego.

To, co mnie zdziwiło w dorobku artystki, a raczej w jej komentarzu do swoich tkanin z plecionych z gazet i papieru, czy instalacji z wycinanych gazetowych główek niemowląt, to brak świadomych odniesień do prac innej polskiej artystki – Katarzyny Józefowicz. Jej „Dywanów” (2000) – ogromnych horyzontalnych powierzchni powstałych ze sklejenia tysięcy wyciętych z gazet sylwetek i twarzy, czy „Pokoju” (2007), gdzie artystka z pociętych na wąskie paski gazet zrobiła na drutach papierową tkaninę i rozpięła ją na ścianach galerijnego pokoju. Wierzę, że jak to często bywa w świecie sztuki, prace Elwiry Sztetner powstały z równoległej inspiracji rzeczywistością, ale uważam, że nie da się mówić o jej dorobku nie odnosząc go do dokonań Katarzyny Józefowicz.

Praca doktorska będąca przedmiotem niniejszej recenzji, to przede wszystkim instalacja składająca się z 30 elementów o średnicach od 8 cm. do 48 cm. Trzydzieści bawelnianych tkanin napiętych na okrągłych ramkach lub tamborkach, na których z wielką precyzją Elwira Sztetner wyhaftowała mózgi. Mózgi 30 różnych gatunków zwierząt. Każdy z nich z pełnoprawną starannością i troską, szanując odrębne struktury zwojów, tak jak szanujemy zwykle różne formy kwiatostanów róż czy orchidei. Warto tu też podkreślić, że ten cykl łączy bardzo dobrze różne obszary poszukiwań artystki – to tkaniny o wielkich walorach zarówno malarskich jak i rysunkowych.

W dalszej części pracy „Ćwiczenia z empatii” widzimy portrety, o których artystka pisze przejmująco „portrety tych, których już nie ma i w pewnym sensie tych, którym nie dane było istnieć naprawdę”. Wykadrowane, wydrukowane powiększenia twarzy świń z ferm hodowlanych, powiększone, nasączone woskiem i umieszczone obok siebie w wielokacie. Przetworzony tak papier sam zyskuje strukturę przypominającą powiększoną skórę, jej porowatość i nierówność. Następna praca „Człowiek miarą wszechrzeczy” nakłada na siebie wizerunek małpy przywiązanej do stelaża tak, by wyglądała jak człowiek i rysunek Leonarda da Vinci „Człowieka witruwiańskiego”. W pracy tej ludzka przemoc usiłuje wtłoczyć małpę w doskonały kształt człowieka. W pracy teoretycznej „Struktury homologiczne” Elwira Sztetner jednoznacznie opowiada się przeciw ludzkiemu egoizmowi, przeciw antropocentrycznej wizji świata, przeciw fundamentalnemu dla historii ludzkich cywilizacji podziałowi MY vs ONI, podziałowi na ludzi i nie-ludzi. Podział ten ma wiele form – to przytaczane przez Elwirę rasizm, seksizm, gatunkizm i wszelkie znane formy ksenofobii. Praca jej skupia się na ludzkim nie-ludzkim stosunku do zwierząt, braci mniejszych. Krytykuje wyrastające ze starotestamentowego: „załadniajcie ziemię i bierzcie ją w posiadanie! Dla was są ryby w morzu, ptaki w powietrzu i wszelka istota żywa, która się porusza na ziemi.” przekonanie homo sapiens, że całe istniejące życie należy właśnie do nas i nam ma służyć. Pracę tę możemy właściwie potraktować jak wyrafinowany w formie artystyczno-intelektualny manifest opowiadający się za szanowaniem życia w każdej jego formie i nie odmawiania mu praw oraz wrażliwości. Wpisuje się on w tym samym stopniu w nurt posthumanizmu jak i w apel do codziennego praktykowania wrażliwości bez arogancji i uprzedzeń, do których predestynuje nas tradycja. Warto tu przypomnieć niedawne odkrycia, które przypisują malowidła naskalne powstałe w Hiszpanii w La Pasiega, Maltravieso i Ardales, nie homo sapiens, a neandertalczykom rezydującym w tych okolicach 64 000 lat temu czyli co najmniej 20 000 lat wcześniej niż przybyli tam nasi genetyczni przodkowie. Neandertalczyki byli dotąd uważani za naszych zdecydowanie bardziej prymitywnych kuzynów, najnowsze odkrycia jednak przeczą tej opinii i każą ją traktować tylko jak zarozumiałą przesadę homo sapiens. W tej chwili wydaje się, że to neandertalczyki wymyślili sztukę, samo malarstwo i jest też prawdopodobne, że to oni później nauczyli naszych

przodków malować. Zapewne warto o tym pamiętać w szacownych murach Wydziału Malarstwa, który sama kończyłam.

Myśląc o sztuce Elwiry Sztetner należy przywołać prace Honoraty Martin, polskiej artystki, która również nie wartościuje życia. Nie przyznaje ludziom więcej praw niż zwierzętom i daje temu wyraz zarówno w swojej praktyce artystycznej jak i codziennym życiu. Inni artyści, przywołani w pracy doktorskiej, jak Oleg Kulik, Daniel Lee czy Mary Britton Clouse, dobrze dopełniają obraz artystycznej mapy sensów w jakiej porusza się doktorantka. Może warto tu też wspomnieć wystawę, która niedawno odbyła się w BWA we Wrocławiu – „Zoopolis. Dizajn dla roślin i zwierząt” – wystawa postulująca projektowanie z radykalnej perspektywy nieantropocentrycznej. Jak pytają jej kuratorki „Czy możemy w ogóle pomyśleć o projektowaniu, którego podmiotami byłiby nie-ludzie: rośliny i zwierzęta? W jaki sposób taki dizajn byłby w stanie przebudować istniejące relacje między ludzkimi a nie-ludzkimi zwierzętami oraz innymi żyjącymi organizmami?”. Pytania tego rodzaju coraz częściej pojawiają się w szeroko rozumianej refleksji nad kulturą, artystyczne rozważania Elwiry Sztetner należy rozumieć jako kolejny głos w przewartościowaniu hierarchii postrzegania bytów.

Konkluzja

Po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym i dydaktycznym Elwiry Sztetner, jej pracą artystyczną i rozprawą dokorską stwierdzam, że przygotowana przez nią praca doktorska w pełni uzasadnia wniosek o przyznanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych.

